Rok X. Lwów 26 grudnia 1888. Nr. 24.

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedynczy kosztuje 30 ct
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
Reklamacye niedoszłych numerów uwzględnione być mogą w przeciągu 2 tygodni od wyjścia numeru.
Rękopisów nie zwraca Redakcya.



Prenumerata wynosi:
w **Austryi**: rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 60 ct.; kwartalnie 80 cnt.; w **Cesarstwie niemieckiem** rocznie 6 marek; do **Francyi, Włoch, Rumunii i Turcyi** rocznie 8 frank., a do **Ameryki** 2 dolary.
Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ w **Austryi**: *rocznie* 5 złr. 50 ct., *półrocznie* 3 złr. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.; do **Francyi, Włoch** i t. d. 14 franków, a do **Ameryki** 3 dolary.
Prenumeratę płaci się **z góry** i nadsyłać ją należy przekazem pocztowym **wprost** pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

Stan katolickich Missyj.

Szczegóły o posuwaniu Znaku Odkupienia w kraje, nad którymi rozpościerają się cienie pogaństwa, i o utwierdzaniu na nowo jego osad w ziemiach, przez które przefalował niszczycielski huragan herezyi, odszczepieństwa i niewiary, zapisują z ścisłą dokładnością misyjne kroniki i pisma, oddane wyłącznie temu zadaniu. My zaledwie szkicowem skreśleniem postępu Ewangelii dzielić się możemy od czasu do czasu z naszymi Współbraćmi. Obowiązkowi katolickiego pisarza czynimy niniejszem choć w części zadość, przedstawiając świętą organizacyą onych Bożych rybitwów, co sieć Chrystusową na wszystkich węgłach ziemi zarzucają. Bezpośrednio steruje nimi ś. Kongr. Propagandy; od niej więc najpewniejsze zaczerpnąć możemy wiadomości o misyonarskich pracownikach.

Temi dniami opuścił właśnie prasę Propagandy *trzeci* rocznik, przedstawiający statystykę missyjnych stacyj *obr. łać.*, któremi ona zawiaduje. Jego redakcyi należy się uznanie, że nie naśladuje ogólnego szematyzmu Kościoła, zwanego *Gerarchia Cattolica*, i wydaje swe roczniki w łacińskim języku, a nie we włoskim, w jakim ten ostatni, mimo wielostronnie objawionych życzeń, o zmianę na łaciński, redagowany bywa.

Misyonarski rocznik Propagandy rozpada się na trzy części. Pierwsza część przedstawia organizacyą samejże Kongregacyi. Wymienia więc kardynałów i konsultorów, wchodzących w jej skład; podaje specyalne komisye i cały personal urzędniczy. W drugiej części spotykamy się z wychowawczo-naukowemi zakładami misyonarskiemi, zawisłemi bezpośrednio od Kongregacyi. Są tu zatem nazwiska ich kierowników i nauczycieli, są cytry ich wychowanków, a przy każdym zakładzie wskazane jego misyjne okręgi. Ogólna liczba tych zakładów, czy kolegiów, wynosi 26. Rzym ma ich 9, w innych częściach Włoch i Francyi jest ich 5, po 2 ma Belgia i Hiszpania, a po 1 Hollandya, Anglia, Portugalia, Albania i Azya, ta ostatnia na wyspie Pulo Pinang w pobliżu Malakki. Odnośne zakłady zakonów i zakonnych stowarzyszeń, poświęcających się misyom, nie zostały tu uwidocznione. Istnieją samodzielnie i przychodzą w wykazach swoich zakonnych rodzin. Drugą część rocznika Propagandy zakończa imienny spis prokuratorów różnych missyj, mieszkających w Rzymie, i także sam spis zmarłych missyjnych przełożonych w czasie od kwietnia 1887 do końca maja b. r.

Najobszerniejszą i najważniejszą jest część trzecia, wymienione są bowiem w niej misyjne stacye w poszczególnych częściach świata.

Na **Europę** przypadają następujące:

Królestwo *Wielkiej Brytanii*, lubo jego hierarchia już zorganizowana, podlega jeszcze Propagandzie. Znajdujemy tam w Anglii: 1 metropolią i 14 sufraganij dyecezalnych, których ogólna liczba katolików wynosi okrągło 1,440.000 dusz; w Szkocyi 2 arcybiskupstwa z 4 biskupstwami liczą prawie 335.000 dusz, a w Irlandyi na 4 arcybiskupstwa i 23 sufraganij przypada 3,815.540 katolików. Propagandzie podlega także królestwo *Niederlandów*, gdzie mamy 1 metropolią z 4 sufraganiami, a blisko 1½ miliona wiernych; *Wielkie księstwo Luksemburgskie* o jednem biskupstwie z 212.000 dusz i *Szwajcarya*, gdzie, oprócz 5 biskupstw, niezależnych od Kongregacyi Propagandy, istnieją dwie małe apostolskie prefektury, któremi zawiadują OO. Kapucyni.

W *Niemieckiej Rzeszy* są 3 apostolskie wikaryaty. Jeden obejmuje królestwo Saskie z apostolską prefekturą Miśnii i Łużyc, a zawiaduje nim dziekan klasztoru ś. Piotra w Budyszynie, który ma biskupią sakrę; drugi składa się z Anhaltskich księstw i podlega paderborneńskiemu biskupowi, a trzeci, rozciągający się na misyjne okręgi północnych Niemiec wraz z oddzielną prefekturą apostolską w Szlezwiku-Holsztynie, poruczony jest biskupowi w Osnabrück.

Szwecya ma wikaryat, a w *Norwegii* i *Danii* jest po jednej prefekturze. *Gibraltarem* zarządza apostolski wikaryusz. — W wschodniej Europie na *Bałkańskim półwyspie* liczą przeszło 550.000 katolików łacińskiego obrządku. Podlegają oni w Bosnii i Hercegowinie 1 arcybiskupowi i 3 biskupom sufraganom; w Rumunii 1 arcybiskupowi i 1 biskupowi; w Serbii 1 biskupowi; w Bułgaryi 1 biskupowi i 1 apost. wikaryuszowi, a w tureckiej Albanii 4 arcybiskupom i 3 biskupom. Oprócz tych istnieje w Konstantynopolu 1 wikaryat dla łaciników. Królestwo Grecyi ma 36.500 katolickich mieszkańców łać. obrz., należących do 3 arcybiskupstw i 6 biskupstw. Kreta stanowi oddzielne biskupstwo.

Azya.

Większość katolików w *azyatyckiej Turcyi* należy do wschodnich obrządków. Łacinnicy mają patryarchat w Jerozolimie, po jednem arcybiskupstwie w Smyrnie i Babilonie, a w Aleppie wikaryat. Babilońskie arcybiskupstwo obejmuje trzy misyjne okręgi, czyli prefektury, a mianowicie: Bagdad, gdzie misyonarzują OO. Karmelici bosi; Mardin z OO. Kapucynami i Mossul pod opieką OO. Dominikanów. W *Persyi*, w dyecezyi Iszahan, rozciągającej się na całe królestwo, pracują OO. Lazarzyści. Apost. wikaryat Adenu, zostający w ręku OO. Kapucynów, zawiaduje *Arabią*.

Angielskie posiadłości *Wschodnich Indyj*, w których przed paru laty uregulowaną została hierarchia, poddane są 7 arcybiskupstwom, 15 biskupstwom i 1 apost. prefekturze. Posługi duchowne dla 1.230.000 katolików spełniają Jezuici, Kapucyni, Benedyktyni, Sylwestryanie, Karmelici, Salezyanie, Oblaci od Niepok. Poczęcia i misyjni księża z seminaryów Paryża, Medyolanu i Mill Hill („Anglii"). Istnieją tamże oprócz tego 4 dyecezye z 300.000 duszami, które podlegają portugalskiemu patryarsze w Goa.

Indo Chiny z 600.000 dusz podzielone są na 14 apostolskich wikaryatów. Z tych: 3 w Birmanii (jednym zawiadują kapłani z misyjnego seminaryum Medyolanu, dwoma drugimi tacy sami kapłani z paryskiego seminaryum): 1 w Cambridge; 3 w Kochinchinie; 2 w Siamie (wszędzie kapłani z paryskiego semin.) i wreszcie 5 w Tonkinie, z tych 2 zawiadują misyjni kapłani z paryskiego sem. a 3-a OO. Dominikanie. Katolicy *niederlandzkich kolonij* mają wikaryat w Batawii, obsadzony holenderskimi kapłanami świeckimi. Angielskie posiadłości na *Borneo* i *Labuan* tworzą jednę prefekturę, którą kapłani misyjnego domu w Mill-Hill obsługują.

Na rozległych ziemiach *Niebieskiego Państwa* w właściwych *Chinach*, znajduje się zaledwie 540.000 katolików. Należą do 34 wikaryatów i 2 prefektur, tworzących 5 kościelnych okręgów, jakby 5 kościelnych prowincyj (w krajach o hierarchicznej organizacyi). W 7 z tych wikaryatów pracują OO. Franciszkanie, w tyluż kapłani z misyjn. seminaryum Paryża, w 6 Lazarzyści, w 4 belgijska kongregacya Niepok. Serca Maryi, w 3 misyjni kapłani z medyolańskiego semin., w 2 Dominikanie, w 2 Jezuici, w 1 Augustyanie, w 1 księża niemieckiego domu misyjnego w Steyl, a w 1 tacyż księża z Rzymu.

Cesarstwo *Japonii* ma 35.000 katolików, rozdzielonych na 3 apost. wikaryaty, a *Korea* z 15.000 wiernych tworzy jeden wikaryat. Tu i tam pracują księża z Paryża.

Afryka podzielona na trzy regiony: 1) *północnej i środkowej Afryki*, 2) *południowej Afryki* i 3) *wysp*.

W *pierwszym* znajduje się oprócz Kartagińskiej metropolii z 2 sufragalnemi biskupstwami, 9 wikaryatów i 6 prefektur. W 3 wikaryatach działają Ojcowie od Ducha ś., w 1 wik. i 3 prefekturach misyjni księża z lyońskiego seminaryum, w 1 wik. i 2 prefekturach Franciszkanie, w 1 wik. i 1 prefekturze członkowie algierskiego Stowarzyszenia misyjnego, a Kapucyni, Lazarzyści i Piarzyści z misyjnego seminaryum Werony mają po 1 wikaryacie. Kolonialne nabytki Włoch w Assab należą do azyatyckiego wikaryatu w Aden. — W *drugim* regionie jest 10 wikaryatów i 5 prefektur. Trzy wik. obsługuje Stowarzyszenie algierskie, Oblaci Niep. Poczęcia mają 3 wikar. i 1 prefekt., Ojcowie od Ducha ś. 2 wik. i 2 pref., Salezyanie i belgijskie misye po 1 wikaryacie, Jezuici i niemieccy Benedyktyni po 1 prefekturze. — W *trzecim* regionie, na wyspach afrykańskich, oprócz biskupstwa Port Louis, są: 2 wikaryaty w ręku Jezuitów i Kapucynów, oraz 2 prefektury jedna pod zarządem Ojców od Ducha św., druga pod zarządem Towarzystwa Niep. Serca Maryi.

Ogółem podają liczbę afrykańskich katolików z okręgów misyjnych na 400.000 dusz.

Ameryka przedstawia najweselszy obraz stałego, a prędkiego postępu katolickiej religii.

W angielskich posiadłościach *Północnej Ameryki* natrafiamy na 6 kościelnych prowincyj z 23 dyecezyami, 3 wikaryatami i 4 prefekturami. Niemal połowa ludności tych ziem, około 2 milionów, wyznaje katolicką religię.—*Stany Zjednoczone północne* rozpadają się na 13 kościelnych prowincyj o 73 dyecezyach, 9 wikaryatach i 1 prefekturze. Wiadomo powszechnie, że tam sprawa święta z dniem każdym zyskiwa nowe tereny, że powstają nowe dyecezye, nowe ugrupowania parafij, nowe kościoły, szkoły i klasztory.

Środkowa i południowa Ameryka ma hierarchiczny podział kościelnych prowincyj, które nie uchodzą za właściwe kraje misyjne, ale że tam, z braku krajowego duchowieństwa, pracuje misyonarski kler świecki i zakonny, przeto zaliczają się do tej kategoryi. Stosunki kościelne tych ziem pozostawiają wiele do życzenia. Właściwe misyjne okręgi napotykamy w Guiana, gdzie angielskie i holenderskie posiadłości tworzą po 1 wikaryacie, zostającym pod opieką Jezuitów i Redemptorystów; francuskie zaś 1 prefekturę pod zawiadowstwem Ojców od Ducha św. *Patagonia* północna stanowi wikaryat, południowa zaś prefekturę. Na obydwóch placówkach poświęcają się OO. Salezyanie. Wyspy *Jamajka* i *Curaçao* tworzą po 1 wikaryacie; na pierwszej czynnymi są OO. Jezuici, OO. Dominikanie na drugiej.

Australski kontynent wraz z wyspami południowego morza ma 6 metropolij w 21 sufragańskich biskupstw z 3 wikaryatami.

Oto pola misyjnej pracy, oto siewcy słowa Pana i ich zszeregowanie. Wszędzie otwarte drogi zasług, ofiar i poświęceń. *Ite in omnes gentes* rozbrzmiewa ciągle!...

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC LXVI.
na zakończenie roku.

Synu, pilnuj czasu, a strzeż się złego.
(Eccl. 4. 23).

Ku wieczorowi, gdy już dzień się nachylił, o tym czasie, o którym zwykle już wychodzimy z kościoła, dziś zgromadziliśmy się w kościele. Jakaż jest przyczyna tego dzisiejszego zebrania naszego? Czy dziś rocznica jakiego zdarzenia z dzieła naszego odkupienia? Bynajmniej. Przyczynę do zebrania się dzisiaj w kościele, dał nam *czas*, dała nam ta okoliczność, że dziś skończyć się ma pewien okres *czasu*, który nazywamy *rokiem*. Rok 1888 za kilka godzin się skończy i utonie bezpowrotnie w morzu przeszłości. Zeszliśmy się tu, by Panu Bogu podziękować za wszystkie dobrodziejstwa któreśmy od Niego w tym roku odebrali; by Mu podziękować nawet i za te krzyże, które Mu się podobało w tym roku na nas włożyć, bo wiemy, że i krzyże zsyła Bóg na nas dla dobra naszego, że i one są dobrodziejstwami i zmiłowaniami Pańskiemi; — by Pana Boga przeprosić za grzechy, jakiemi mieliśmy nieszczęście w tym roku go obrazić, — by wreszcie te ostatnie godziny roku, które każdego poważnemi napełniają myślami, w które każdy z niepewnością i obawą w przyszłość spogląda, spędzić u stóp ołtarza Pańskiego, jakby pod cieniem skrzydeł opieki Pańskiej. Ponieważ tedy dzisiaj stoimy jakby na granicy dwóch okresów czasu, przeto żegnamy rok stary, oczekujemy nowego: napełnieni dzisiaj jesteśmy myślami o *czasie*. Nie masz nikogo, ktoby dziś choć nieco o czasie nie myślał. „Mój Boże" — mówi jeden — „jak czas jest

krótkim! Tak to nie dawno się wydaje, jak się zaczął rok 1888, a oto już się kończy! Tak nie dawno się wydaje, jak się odprawiało nabożeństwo na zakończenie r. 1887, a oto już się odprawia nabożeństwo na zakończenie r. 1888." — „Jak niepewnym jest czas" — mówi drugi. — „Iluż to legło w grobie r. 1888! Któż wie, kto znów przeżyje rok 1889, kto za rok przyjdzie na nabożeństwo dziękczynne!" — „Jak ucieka czas", — mówi trzeci. — „Któż potrafi wrócić rok 1888!" — Pożytecznem będzie, jeżeli dzisiaj nie poprzestaniemy na tych luźnych myślach o czasie, które nam nawet mimo woli przychodzą, ale poważnie zastanowimy się:

I. na co jest czas i na czem zależy jego dobre używanie; — i

II. co nas powinno zniewalać do dobrego używania czasu.

I.

Czem jest czas, to bardzo trudno wyrazić. Wiemy, czem on jest; mówimy, że czas mamy, lub go nie mamy; mówimy o czasie przeszłym, teraźniejszym i przyszłym, i gdy to mówimy, rozumiemy się nawzajem; na określenie wszakże, czem on jest, nie zdołamy się zdobyć. Uczeni wymyślili różne określenia czasu, nie są one jednak dokładne. Już stąd powinniśmy się uczyć cenić czas, że jest on dla nas czemś tajemniczem...

Skąd wziął się czas? Bóg jest twórcą jego. Przed stworzeniem świata nie było czasu, nie było godzin i tygodni i miesięcy i lat i stuleci. Była wieczność. Bóg był bez początku, niezmienny, nie starzejący się nigdy. Bóg, stwarzając świat i wszystkim rzeczom nadając istnienie, tem samem nadał istnienie i czasowi. Od chwili, kiedy *rzekł Bóg: niech się stanie światłość, i stała się światłość, i ujrzał Bóg światłość, że była dobra, i przedzielił światłość od ciemności, i nazwał światłość dniem, a ciemność nocą, i stał się wieczór i zaranek, dzień jeden* (Gen. 1. 3—5) — od tej chwili idzie dzień po nocy, noc po dniu, doba za dobą, tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem, rok za rokiem. Bóg też kiedyś położy koniec istnieniu czasu. We widzeniu, które miał ś. Jan Ew. o końcu świata, Anioł *podniósł rękę swoją do nieba i przysiągł przez żyjącego na wieki wieków, — że czasu więcej nie będzie* (Obj. 10. 5. 6). Po dniu ostatecznym już czasu więcej nie będzie. Będzie wieczność. Bóg, jak zawsze był i jest, tak będzie bez końca, nie starzejący się, niezmienny. Aniołowie i ludzie, stworzenia Boże, z woli Boga żyć będą bez końca, nie starzejący się, jedni w chwale, drudzy w mękach, według zasługi.

A dla kogóż i w jakim celu Bóg dał istnienie czasowi? Dla nas ludzi, i w tym celu, byśmy w czasie, czyli przez dobre używanie czasu, zasłużyli na wieczność szczęśliwą. Jakże więc dobrym jest Bóg, że dał istnienie czasowi! A czas jakże jest cennym, skoro w nim zasłużyć można na szczęście wieczne i niezmienne, na wieczne posiadanie Boga! W rzeczach świeckich ludzie mówią: „czas to pieniądz", bo stósownie korzystając z czasu, można w nim zarobić pieniądze. Biorąc tę sprawę ze strony duchownej, można mówić: „czas, to niebo", bo stósownie korzystając z czasu... można sobie wysłużyć niebo!

Lecz przez cóż możemy w czasie wysłużyć wieczność szczęśliwą? Przez zachowywanie przykazań Bożych, przez wystrzeganie się złego, a pełnienie dobrego. Bo tak mówi P. Jezus: *jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania* (Mat. 19, 17), a Psalmista mówi: *odstąp od złego, a czyń dobrze; a mieszkaj na wieki wieków* (36. 37). t.j. jeśli odstąpisz od złego, a będziesz czynił dobrze, będziesz mieszkał w niebie na wieki wieków. Do nieba wnijdzie ten, kto schodzi z tego świata w stanie łaski Bożej, wolny od grzechu śmiertelnego. Grzechy powszednie karze Bóg na tym świecie albo w czyscu. Ale w niebie są różne stopnie szczęśliwości i chwały; im więcej dobrego kto zrobił w życiu, tem większe szczęście i większa chwała czeka go w niebie. P. Jezus bowiem naucza, że *odda każdemu, według uczynków jego* (Mat. 16 27), a ś. Paweł mówi, że *każdy własną zapłatę weźmie według pracy swojej* (I. Kor. 3, 8), że *kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie: a kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie* (II. Kor. 9, 6).

Na czem więc zależy dobre używanie czasu? Na tem, by zawsze być w stanie łaski Bożej, a czynić jak najwięcej dobrego. Kto grzeszy, źle używa czasu; czas jest na to, by w nim zasłużyć na niebo, a kto grzeszy, ten w nim zasługuje na piekło. Kto jest leniwym, marnuje czas, bo w nim na niebo lub na wyższy w niem stopień nie zarabia. Kto pracuje, czy rękami, czy głową, jeśli przy tem stara się być w stanie łaski Bożej i pracuje w dobrej intencyi dla Boga, bardzo dobrze używa czasu, — jeśli zaś pracuje nie ze względów na Boga, ale tylko dla zysku lub sławy, i nie stara się być w stanie łaski Bożej, żyje w grzechach, mimo swej ciężkiej pracy czas marnuje, troszczy się i frasuje około wiela, ale nie około tego, czego potrzeba i na co czas jest dany. Czy byłbyś zadowolony ze sługi, któryby wprawdzie robił, ale nie to, do czegoś go najął? Gdy jemy, pijemy i bawimy się, odpoczywamy, jeżeli w tem dopuszczamy się nadużycia, czas marnujemy; jeżeli tego używamy tyle i w tym celu, byśmy, odświeżywszy siły, lepiej dla chwały P. Boga pracowali, używamy czasu dobrze. Tak naucza ś. Paweł, mówiąc: *czy tedy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie* (I. Kor. 10. 31).

II.

Już sam cel, dla którego czas jest nam od Boga dany, winien nam być najsilniejszą pobudką do tego, byśmy czasu dobrze używali. Lecz nie mniej pobudzają nas do tego p r z y m i o t y czasu.

1) Czas jest *krótkim*. Jest krótkim po 1º dla tego, że krótko żyjemy. Na początku świata żyli ludzie o wiele dłużej. (Adam, Set, Jared, Matuzalem). Teraz *lata nasze jako pajęczyna..., dni żywota naszego w nich siedmdziesiąt lat, a jeśli w możnościach, ośmdziesiąt lat, a co nadto, praca i boleść* (Ps. 89, 9, 10). Od tych krótkich dni żywota trzeba odciągnąć wiek dziecińśtwa, w którym człowiek nie ma używania rozumu, a często i starość, bo w starości często opuszczają człowieka siły, nietylko fizyczne, ale i umysłowe, i niejeden w niej dziecinnieje.—Jest czas krótkim 2º dla tego, że mija prędko. „*Czas, jak strzała szybko leci*". My, którzy tu jesteśmy zgromadzeni, stoimy w różnych latach. Są tu młodzieńcy i dziewice, mężczyzni i kobiety w sile wieku, są starcy. A wszyscy jednakowo mówimy, że nam życie zeszło prędko. Młodzieniec mówi: tak mi się nie dawno zdaje, jak zacząłem do szkoły chodzić itd: Mężczyzna mówi: mój Boże, jak też to czas leci! tak mi się nie dawno wydaje, jakem był młody, jak się o żonę starałem, jak ślub brałem, a oto już człowiek siwieje, już moje dzieci dorosły, już córkę wydałem, już syn zamyśla się żenić! A starzec 70-letni mówi: jak też to życie zleciało! ani nie wiedzieć kiedy! jakby człowiek prześnił i moją młodość, moje ożenienie tak mi się wydają, jak wczoraj; tego proboszcza staruszka, który tu był za mej młodości, jakbym wczoraj widział itd. Dla tej krótkości czasu Pismo ś. życie człowieka porównuje do kwiatu, prędko więdnącego; do cienia, do człowieka, który biegnie w zawody, do łodzi płynących szybko, do orla przelatującego, do pary ukazującej się na krótki czas, a potem niknącej. *Człowiek, urodzony z niewiasty, żyjąc krótki czas, napeł-*

*

nion bywa wielą nędz. Który wychodzi jako kwiat i skruszony bywa, a ucieka jako cień i nigdy nie trwa w tymże stanie (Job. 14. 2). *Dni moje prędsze były, niż zawodnik, uciekły, a nie widziały dobra. Minęły jako łodzie jabłka niosące, jako orzeł lecący do żeru* ((9. 25 26). *Cóż jest żywot wasz? parą jest ukazującą się na krótki czas, a potem zniszczona będzie* (Jak. 4. 14). Uwagi godną rzeczą jest, że Pan Jezus, mówiąc o czasie, nie wymieniał nigdy miesięcy, lat i stuleci, ale zawsze tylko dni i godziny. *Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny* (Mat. 25. 13). *O onym dniu i godzinie nikt nie wie* (Mat. 24, 36). To dla tego, by przez to zwrócił uwagę naszą na krótkość czasu. — Ponieważ tedy czas jest krótkim, używajmy go dobrze, spieszmy się, by w nim jak najwięcej dobrego zdziałać, podobnie jak ubogi człowiek, któremuby ktoś obiecał darować tyle pola, ile w krótkim czasie obieży, spieszyłby się, by jak najwięcej obieżał.

2). Czas jest niepewnym. *Nie wie człowiek końca swego, ale jako ryby łowią wędą i jako ptaka sidlem imają, tak też ludzie bywają pojmani we zły czas, gdy na nie nagle przypadnie* (Ekles. 9. 12). *Czujcież tedy, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie z wieczorali albo w północy, albo gdy kury pieją, albo z poranku, by z prędka przyszedłszy, nie znalazł was śpiących* (Mar. 13, 35, 36). Ileż to razy słyszymy o wypadkach nagłej śmierci, słyszymy, że ten położył się spać i już nie wstał, ów... Każdy z nas może mówić z Dawidem: *jednym tylko, że tak rzekę stopniem, ja i śmierć dzielimy się* (I Król. 20, 3). Niepewność czasu jeszcze bardziej nas winna pobudzać do jego dobrego używania. Ubogi człowiek, któremuby rzekł możny: „tyle pola ci daruję, ile przebieżysz, ale każdej chwili mogę zawołać „stój", spieszyłby się bardzo...

3) Czas jest wreszcie niepowrotnym. Odwołaj wczorajszy dzień! Odwołaj tegoroczne lato! Czy liść, który spadł z drzewa, zazieleniejе kiedy na nowo na drzewie? Czy kwiat, który odkwitł i opadł, wróci na swą łodygę? Okryje się drzewo nowemi liśćmi, ale liść, który spadł, już skończył swój żywot. Zakwitnie na łodydze kwiat nowy, ale kwiat, który odkwitł i opadł, uschnie na ziemi. Tak samo... Czasu nawet nie można wstrzymać w jego biegu. Wstrzymaj chwilę, w której ja to mówię, już jej nie ma... Dlatego Pismo ś. tak bardzo upomina do dobrego używania czasu. Ekklezyastyk Pański mówi: *synu, pilnuj czasu, a strzeż się złego.* A ś. Paweł: *póki czas mamy, czyńmy dobrze* (Gal. 6, 10). *Patrzcież tedy bracia, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując* (Ef. 5, 15. 16). *To tedy powiadam bracia: czas krótki jest; to zostaje, aby i którzy żony mają, byli jakoby nie mieli* (t. j. nie przywiązywali serca zbyt do szczęścia, jakie daje małżeństwo i rodzina), *a którzy płaczą, jakoby nie płakali* (nie oddawali się zbytniemu smutkowi), *a którzy się weselą, jakoby się nie weselili, a którzy kupują, jakoby nic dzierżeli, a którzy używają tego świata, jakoby nie używali: bo przemija kształt tego świata.* (I. Kor. 7. 29—31).

A teraz, N.M., badajcie się, jakeście w ubiegłym roku i w całem waszem dotychczasowem życiu czasu używali... O lata, lata, lata moje, lata zmarnowane na grzechach, zmarnowane na życiu bezmyślnem, na życiu bez pamięci na Boga i na cel człowieka, któż mi was zwróci? — Ale chociażbyś poznał, że dotąd czas i lata marnowałeś, nie rozpaczaj. Możesz i tak jeszcze pozyskać niebo. Pamiętaj, że w przypowieści i ci robotnicy, którzy o 11-ej godzinie przyszli, otrzymali grosz zapłaty. Pamiętaj, że dobry łotr... Jeżeli dotychczas czas traciłeś, teraz go według słów św. Pawła (jak wyżej: ...*czas odkupując*) odkupuj. Cóż znaczy czas odkupywać? Nauczył tego św. Paweł swym przykładem, bo mówi o sobie: *bom ja jest najmniejszy między Apostoły, którym nie jest godzien, aby mię zwano Apostołem, iżem prześladował Kościół Boży. A z łaski Bożej jestem to, com jest, a łaska Boża przeciwko mnie próżną nie była, alem więcej pracował, niż oni wszyscy, a nie ja, ale łaska Boża ze mną* (I. Kor. 15, 9, 10). (Wytłumaczyć). Za czas utracony, czyń teraz tyle dobrego, ile tylko zdołasz.

O Boże, Królu wieków nieśmiertelny, Stwórco i Panie nasz, dziękujemy Ci, że nam użyczasz jeszcze czasu do odpokutowania naszych złości, do zasłużenia na niebo! O iluż to już nie mają tego czasu, iluż to odwołałeś w ich dni połowie! Przepraszamy Cię, żeśmy daru Twego tak wielkiego, skarbu tak drogiego, jakim jest czas, dotychczas na dobre nie używali. Tu u stóp ołtarza Twego, w chwili, gdy jeden okres czasu się kończy, a drugi zaczyna, ślubujemy Ci pilnować czasu i strzedz się złego, i póki czas mamy, czynić dobrze, byśmy mogli mieć wieczność błogosławioną w przybytkach Twoich. Amen. *Ks. K. F.*

Uwaga. W r. 1889 zamieszczać będziemy dalsze szkice kaznodziejskie. **Redakcya „Boni Pastoris".**

Schizmatycki kler Grecyi.

Od roku blisko zajmuje się grecka prasa stanem upadku ortodoksyjnego kleru w moralnym religijnym, naukowym i społecznym kierunku. Z poniżenia tego wynikają dwa szczególniej smutne następstwa: wzrost religijnego indyferentyzmu pomiędzy Grekami i zmniejszenie wpływu helenizmu, który, zwłaszcza zaś w prowincyach otomańskiego państwa, religią za pierwszy fundament mieć musi. Wielu więc publicystów występuje w codziennych pismach i w przeglądach z gotowemi środkami zaradczemi, jakby w greckim klerze obudzić zamiłowanie nauk i ducha gorliwości, a zarządzeniami ekonomicznemi podnieść urok jego społecznego stanowiska.

Katolicki dziennik z Syra, *Ανατολή*, zdając sprawozdanie o tych rozmaitych receptach publicystyki na zaradzenie złemu, zwłaszcza zaś o tych, jakie zamieścił w swych łamach *Ανατολαις*, zauważa, że poprawieniem ekonomicznych warunków greckiego kleru, zapewniłoby mu się bezwątpienia materyalnie korzystniejsze stanowisko, a Grecya otrzymałaby uczonych kapłanów, gdyby im nabywanie nauk ułatwiono, ale te wszystkie środki nie wystarczą na wzbudzenie prawdziwych ministrów Pana, ożywionych rzetelną pobożnością, owianych duchem miłości, zaparcia się i gorliwości, jednem słowem, obdarzonych temi zaletami, jakiemi, według zeznań samych Greków, jaśnieje katolickie duchowieństwo. Można się o bezskuteczności takich środków przekonać wśród protestantów, których pastorowie, lubo wykształceni i znakomicie płatni, nie mogą przecież ani gorliwością ani zaparciem się sprostać istotnym wymogom duchownych potrzeb ludu. Pochodzi to ztąd, zaznacza *Ανατολή*, że tak schizmatycy greccy, jak protestanci, nie uznają jednej najwyższej powagi, którą Jezus Chrystus ustanowił, aby rządziła powszechnym Kościołem, przodowała wszelkim dziełom apostolatu i dawała im stały, wytrwały impuls. Bez tego lekarstwa, bez tego środka pozostaną wszystkie wysiłki płonnemi, kler prawdziwie gorliwy nie powstanie. Na poparcie swych uwag przytacza tenże dziennik artykuł schizmatyckiego archimandryty greckiego z Wenecyi, Nicosaunra, jaki tenże zamieścił był w *Ανατολαις*. Oto zeznania tego dostojnika wschodniego Kościoła: „Z wysokości Watykanu steruje duchowny Naczelnik swym Kościołem z taktem i mądrością. Kardynałowie, arcybiskupi, biskupi i całe duchowieństwo poddani są ślepo jego rozkazom. Dniem i nocą pracuje ten najwyższy Naczelnik nad urzeczywistnieniem swych zamiarów; dojrzałych już od dawna. Jego kapłani przedstawiają potęgę, którą on się posługiwać może, jakby olbrzymią dźwignią, spełniają bowiem jego życzenia z nieporównanym zapałem,

Wszyscy przyrzekli żyć w celibacie, a z tego powodu używają pełnej niezależności; nie znają innego zajęcia nad spełnienie swych powinności i pod przewodem swoich biskupów. W ich kościołach, prócz niektórych szczegółów, nie odpowiadających duchowi chrystyanizmu (?), podziwiać można: zachwycającą muzykę wokalną, wspaniałość dekoracyj, majestatyczny ład ceremonij, głęboki szacunek dla religii tak ze strony kleru jak ludu, wzniosłość opowiadania Ewangelii, które odtrąca wszystkie napierania materyalistyczne i zyskiwa dusze, co nieco słabe i chwiejne były."

Do tego ustępu dołącza *Ανατολή* następujące uwagi: „Ten obraz katolickiego kleru odmalowali ci, co nie mogą go naśladować, bo należą do Kościoła, który wspiera się nie na tych samych zasadach, co Kościół katolicki i nie do tego samego zdąża celu.

„Kościół grecki wspiera się na systemie konfederacyjnym, podczas gdy Kościół katolicki ma monarchiczny ustrój; jedność jest jego regułą i siłą, ta jedność, którą Boski Założyciel Kościoła tak gorąco zalecał i w swym testamencie przekazał.

„Kościół grecki ogranicza się do jednego ludu, do jednej ściśle określonej narodowości, podczas gdy Kościoł katolicki obejmuje je wszystkie i łączy w jedność pod jednym widomym Pasterzem, a braterstwem wszystkich ludzi urzeczywistnia dzieło Apostolów, spełnia wolę Chrystusa. Czyż więc możebnem, aby grecki kler naśladował katolicki, kiedy nie chce przejść na łono rzymskiego Kościoła i poddać się przepisom katolickiej hierarchii?...

„Czyż można zapomnieć, że najświętsi i najmędrsi mężowie Kościoła wschodniego byli nimi dlatego właśnie, iż należeli do katolickiego Kościoła? A przeciwnie, jakżeż sobie to wytłumaczyć, że ci z dyssydenckich prałatów greckich, co uchodzą dziś za najwykształceńszych, bo odbywali studya w Niemczech lub w innych krajach, zapominają najczęściej swych powinności i to do tego stopnia, że świecki człowiek musiałby się rumienić, gdyby ich miał naśladować? Możnaż więc oddawać się złudzeniu i wierzyć, że poprawieniem materyalnego bytu greckiego kleru, podniesie się go temsamem? Nie podnicciż się w nim raczej łakomstwa? Starzy Ojcowie Kościoła greckiego, nie zapełniliż swego życia podziwu godnemi cnotami i świętemi dziełami, choć pozbawieni byli tych środków? Idźcież więc za ich przykładem, to w on dzień, kiedy poczytacie sobie za zaszczyt wyznawać katolicką wiarę i uznacie najwyższe nauczycielstwo w Kościele, zapewnicie greckiemu Kościołowi powrót do jego świetnych tradycyj."

Tak osądzają się swoi; tak mówią ci, co uchwyciwszy się Piotrowej łódki, nie przestali być Hellenami, a kochając swój naród, wskazują mu drogę, po której bespiecznie i śmiele do wyżyn zdążać może. Grecy nie-katolicy, mówią, że źle między nimi; grecy-katolicy nieomylną radę naprawy złego podają.

Zwróciliśmy uwagę na te głosy prasy greckiej, aby wskazać, że sama schizma zwracać poczyna swe myśli na nienaturalność swej egzystencyi. Objaw ten zaczyna być powszechniejszym. Wszak i w naszem sąsiedztwie, kiedy raraniecka sprawa stała się aktualną, zasłyszeliśmy ten sam niekorzystny sąd o schizmatyckim klerze Bukowiny i to z ust jego metropolity. Tu kler nasz obydwojga obrządków poniesie wysoko sztandar godności kapłaństwa Chrystusowego, aby zbłąkani widzieli, skąd ratunek; tam na ziemi Hellenów pracują też nasi, pracują i inni, lecz jednością prawdy równi sobie. Oby tu i tam i wszędzie przyciągnęli jak najprędzej nie-zjednoczonych!

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

1) **Dokładność testamentu**, to nieodzowny warunek, jeśli zapisujący chce, by jego ostatnia wola ściśle wypełnioną była. Nie dawno zakwestyonowano testament proboszcza Y. i nie wiadomo, czy stanie się zadość jego ostatniemu rozporządzeniu. Zapisał bowiem „swój majątek arcybiskupowi" Jakkolwiek widocznem jest, że miał tu na myśli swego arcybiskupa, to jednak opuszczenie nazwy arcybiskupa, przyczynić się może do unieważnienia testamentu. Również i wyrażenie, że zapisuję temuż „papierowe pieniądze", nie może być tłumaczonem — jak oświadczył notaryusz — o pozostałych po zmarłym „wartościowych papierach państwowych", bo te nie są papierowym pieniądzem". Nie wyraźne i nie dokładne określenia w testamentach, zwłaszcza zaś pisanych własnoręcznie, azatem bez świadków, udaremnić mogą najpiękniejsze zamysły testatora.

2) **Przeszkoda clandestinitatis usunięta w szczególnym wypadku.** We Francyi poprzedzać musi ślub cywilny kościelny. Otóż zdarzyło się, że narzeczony otrzymał od swej pobożnej narzeczonej przyzwolenie na zawarcie małżenskich związków pod tym warunkiem, że po akcie cywilnym stanie z nią w kościele u ołtarza. Przyrzekł to jej i jej rodzicom najuroczyściej. Z kancelaryi mera nie poszedł jednak do kościoła, mimo próśb nie chciał dotrzymać obietnicy. Narzeczona, dowiedziawszy się od swego spowiednika, że związek taki jest oczywistym konkubinatem, opuściła męża. Policya jednak, na żądanie tegoż, zmusiła ją do powrotu. Spowiednik tedy, aby nieszczęśliwej dopomódz, zwrócił się *ad S. Poenitentiariam*. Ta orzekła zawieszenie *imped. clandestinitatis in casu et matrimonium in radice sanavit*.

3) **Udział w godach weselnych tempore clauso w parafiach z ludnością protestancką.** —

a) Katoliczkę zaprosiła „w czasie zakazanym" jej protestancka sąsiadka na wesele swej córki, dodając wyraźnie, że jej kucharskie wiadomości mogą jej (matce panny młodej), być nader pomocnemi. — Czy może katoliczka przyjąć zaprosiny, a prośbie o posługę w kuchni zadosyć uczynić? — Giraldi w książce swej „*Expositio juris pontificii*" 1, 160 pisze: *nomine prohibitarum solemnitatum nuptialium veniunt, solemnis benedictio, publica cum plausu et pompa sponsae traductio ad domum sponsi et convivia in solemnitate nuptiarum adhiberi solita.* Zakaz ten urządzania wesel *tempore clauso*, i uczestniczenia w nich, rozciąga się oczywiście i na te, które protestanci odprawują Aby zatem naszej katoliczce wolno było wziąść udział w weselu, musiałaby zachodzić *causa gravis*, a równocześnie postaraćby się jej trzeba było i o to, by jej udziału w weselu nie tłumaczono sobie lekceważeniem, lub co gorsza, wzgardą kościelnego przykazania Zastósowanie się do zwykłej sąsiedzkiej towarzyskości, podtrzymywanie z sąsiadami dobrych stosunków, może uchodzić za wystarczający powód do usprawiedliwienia udziału w weselu.

b) Młody rzemieślnik należy do grona miejscowych muzykantów i grywa z nimi często na weselach. — Czy „w zakazanym czasie" mógłby grać protestanckim nowożeńcom na ich weselu? — Tylko wtenczas, gdyby z powodu usunięcia się z orkiestry, poniósł musiał znaczną materyalną szkodę, lub inną jakąkolwiek, możnaby jego udział usprawiedliwić.

Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj.

1) **Formula benedicendi et imponendi scapulare B.M.V. de Monte Carmelo,** *ab omnibus adhibenda sacerdotibus, facultatem habentibus, adscribendi Christifideles Confraternitati ejusdem Scapularis.*

V. Ostende nobis Dne misericordiam tuam.

R. Et salutare tuum da nobis.

V. Dne exaudi... V. Dns vobiscum.

Oremus.

Domine Jesu Christe, humani generis Salvator, hunc habitum, quem propter tuum tuaeque Genitricis Virginis Mariae de Monte Carmelo amorem servus tuus devote est delaturus, dextera tua sanctifica, ut eadem Genitrice tua intercedente, ab hoste maligno defensus in tua gratia usque ad mortem perseveret. Qui vivis...

Deinde aspergat aqua benedicta habitum et postea ipsum imponat, dicens:

Accipe hunc habitum benedictum, precans Sanctissimam Virginem, ut ejus meritis illum perferas sine macula, et te ab omni adversitate defendat atque ad vitam perducat aeternam. Amen.

Deinde dicat:

Ego ex potestate mihi concessa recipio te ad participationem omnium bonorum spiritualium, quae cooperante misericordia Jesu Christi a Religiosis de Monte Carmelo peraguntur. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

Bene†dicat te Conditor coeli et terrae Deus omnipotens, qui te cooptare dignatus est in confraternitatem B. Mariae V. de Monte Carmelo, quam exoramus, ut in hora obitus tui conterat caput serpentis antiqui; atque palmam et coronam sempiternae haereditatis tandem consequaris. Per Christum D. N. Amen.

Aspergat aqua benedicta.

O tę skróconą formułę, gdyż zwyczajna jest nader długa, starał się O. Adam Pfab, prowincyał OO Redemptorystów w Rzymie, i uzyskał ją od Kongregacyi Obrzędów pod dniem 24 lipca 1888 w powyższej formie.

2) **W litanią WW. Świętych wstawiać wolno wezwanie patrona dyecezyi lub kraju, gdzie taki był zwyczaj.** — *Urgellen.* — 22 Febr. 1888. — Rmus Dnus Salvator Casannas, et Pages hodiernus Episcopus Urgellen a Sacra Rituum Congregatione... expetivit...: Utrum in Litaniis Sanctorum, quae extraordinariis de causis cantantur in publicis supplicationibus, invocari queant Patroni Dioeceseos et Civitatis Urgellensis *Sancti Hermenganda* et *Odo*, prouti consuevit ab immemorabili tempore?

R. *Affirmative.*

A. Card. Bianchi, Praefectus.
Laurent. Salvati, Secretarius.

Po ostatniem*) słowie o nowym katechizmie dla szkół lud.

I ja oczywiście nie miałem zamiaru uchybić memu szanownemu Recenzentowi, a raczej oponentowi; ale 1°) z zarzutów, jakie mi robił, nie domyślałem się, że to on pisze; 2°) jeślim mu zarzucił otwarcie pewne braki dogmatyczne i inne w jego objekcyach, to sądziłem się do tego uprawnionym zarzutami z jego strony nie mniej doniosłemi, a jak stałem się wykazać, mniej uprawnionemi. Wybaczy atoli mój szan oponent, że po jego „ostatniem słowie“ jeszcze słowo zabiorę, bo rzecz tego wymaga. Nie wiem zresztą o żadnem prawie, żeby ostatnie słowo miało należeć do recenzenta; wiem zaś o prawie, że w sądach ostatnie słowo do obwinionego, albo jego obrońcy należy — i tak wymaga słuszność.

Przedewszystkiem mylnie suponuje ks. K., że zarzuty, z któremi nie polemizuję, uznaję milcząco za słuszne. Jeden tylko z jego zarzutów, jak już powiedziałem, za słuszny uznaję, mianowicie co do zaliczenia wszystkich dni postnych do czasów zakazanych — i ten błąd **już** poprawiłem w stereotypowem wydaniu, które się obecnie wykonuje w drukarni nar. Zakładu im. Ossolińskich.

W szczególności inkryminowane definicye „miłości“, „cnoty“, „łaski poświęcającej utrzymać muszę, bo ponowione zarzuty nie ujmują im ścisłości *). Kiedy zaś oponentowi wytykam brak ścisłości dogmatycznej, to nie dla tego, że moje definicye gani, ale że podstawia takie, w których tę nieścisłość upatruję. (Conf. n. 8 w „Ostatniem słowie“.

Ale główna kwestya, dla której raz jeszcze odpowiedzieć musiałem, tem bardziej, że i drugi na tym punkcie znalazł się oponent, to kwestya o głównych częściach Mszy św. W poprzedniej mojej odpowiedzi wykazałem, że dogmatycznie tylko dwie części Mszy św. (Konsekracya i Komunia) wyróżniają się ważnością od innych; tylko te dwie są *juris divini*, offertoryum zaś i wszystkie inne części Mszy św. są ceremonie *juris humani*. Na pytanie więc (w dogmatycznej części katechizmu postawione): „Które są najgłówniejsze części Mszy ś.?“ odpowiedzieć należy, wymieniając te dwie. Dodając zaś do nich Offertorium, dałoby się do myślenia, że i ono jest juris divini, jak tamte, i że ono jest tym czynem ofiarowania, który stanowi ofiarę — co byłoby błędnem. — Zupełnie zaś o co innego idzie, kiedy moraliści nauczają, że opuszczenie Mszy ś. w niedzielę od początku aż do Offertorium włącznie. jest grzechem śmiertelnym Idzie mianowicie o przykazanie kościelne, które obejmuje nie samą istotę ofiary, lecz całość liturgii. Kościół każe słuchać w niedzielę całej Mszy ś. od Confiteor aż do Verbum caro factum est. Moraliści zaś stawiają sobie pytanie: jaką część tej całości opuścić można bez ważnego przekroczenia przykazania, czyli: jaka część jest **małą**, a jaka wielką względem tej całości. Nauczają zaś jedni, że opuszczenie początku aż do Offertorium jest grzechem ciężkim, inni już opuszczenie do Ewangelii **włącznie** za grzech ciężki liczą, a wszyscy mówią, że opuszczenie końca, od Komunii, jest grzechem ciężkim, jeżeli się równocześnie i początek opuściło, a nic jest, jeżeli się tylko koniec opuszcza. Z tego wszystkiego widać, że moraliści nie twierdzą bynajmniej, jakoby offertorium było samo w sobie częścią szczególnej ważności, ale tylko, że cały początek Mszy św. aż do Offertorium jest ilościowo częścią ważną względem przykazania słuchania całości. — Więc, na pytanie dogmatyczne o najgłówniejszych częściach Mszy św., należało odpowiedzieć, jak wyżej, na pytanie zaś moralne o II przykazaniu kościelnem, odpowiedzieć trzeba, że „grzeszy ten, kto Mszy ś. w całości, albo w znacznej części nie słucha“ (jak odpowiedziałem na str. 92). Co do szczegółowej kazuistyki, jaka ilość jest znaczną, to już nie należy do średniego katechizmu.

Zupełnie zaś nie rozumiem filozoficznego zarzutu autora „Listu do Redakcyi“: że Konsekracya nie może być zarazem

---

*) *Ostatnie*, czy *po ostatniem słowie* ?.. Tak opiewają tytuły polemiki w poprzednim i dzisiejszym nrze Boni Pastoris. Jak je rozumieć należy? Musimy z góry uprzedzić szan. Współbraci, że podtrzymując polemikę w sprawie tak ważnej, jak katechizm, Redakcya nasza zachowuje się zupełnie bezstronnie, t. j. zamieszcza artykuły autorów tak, jak ją dochodzą, nie czyniąc w nich żadnych zmian, czy poprawek. Owoż tytuł w poprzednim nrze Boni Pastoris, wyrażony w słowach: *Ostatnie słowo*, **nie pochodził** od Redakcyi, lecz od oponenta, ks. prob. Krukowskiego, który mniemał, że jemu, jako recenzentowi, ostatnie należy się słowo. Co do nas — z dwóch stron o wyjaśnienie tej kwestyi zapytani, odpowiadamy, **że rzecz ma się wręcz przeciwnie.** Już prosta sprawiedliwość przyznaje ostatnie słowo autorowi, t. j. broniącemu się, a nie atakującemu. Tak dzieje się i w sądach... Wszakżeż autor, piszący dzieło czy artykuł, stawia jakby tezę, a recenzent jest jakby oponentem, stawiającym zarzuty, na które autor, jako defendent, ma odpowiedzieć. To jest zasada niezbita, której trzymają się wszystkie uczciwe redakcye, a którą także i my za niewzruszoną uważamy. *Przyp. Red.*

*) Cnota naturalna jest poprostu nawyknieniem czynienia dobrze, *habitus agendi secundum rationem*. (nie „mechanica assuetudo“); cnota zaś nadnaturalna jest przymiotem od Boga wlanym, który podobnie uspasabia do czynów nadnaturalnych, jak cnota naturalna do naturalnych, i dla tej racyi teologowie nazywają ją tak samo *habitus*. Cnota więc w ogólności określa się jako *habitus*, nawyknienie, a w szczególności, kiedy mowa o cnocie nadnaturalnej, trzeba dodać, że jest darem wlanym.

istotą i częścią Mszy św. Przecież w każdej rzeczy, mającej części, to, co stanowi jej istotę, jest najważniejszą jej częścią*).

Może już za wiele tej polemiki. Ale póki przedmiotowe punkta w tym katechizmie będą kwestyonowane, póty będę uważał za obowiązek odpowiadać, co uważam za prawdę. Skarga siedm razy Wolanowi odpowiadał.

Ks. Maryan Morawski.

BIBLIOGRAFIA.

1) **Kalendarze na r. 1889.** Z liczby kalendarzy, wydanych na rok przyszły, a jest ich znaczna ilość, przeważna część wiele bardzo pozostawia do życzenia i jest obliczoną tylko na wyzyskanie nieznających się na rzeczy, tem więcej, że jak doświadczenie uczy, taka coroczna manipulacya kalendarzowa świetnie się opłaca. Miło nam przeto zaznaczyć dziś, że z pomiędzy nich zaszczytnie wyróżnia się **Kalendarz katolicki krakowski** p. *dra Wł. Miłkowskiego*, tak doborem artykułów, jak illustracyami i w ogóle starannością wydania Oto jego treść: Po dziale informacyjnym, bardzo dokładnym, mieści się w nim chronologia papieży, dalej całe śś. Kollegium kardynalskie, następnie śś Kongregacye papieskie, Sekretaryaty, nuncyatury, ciało dyplomatyczne przy Stolicy ś., wykaz przełożonych gen. zakonów. Z koleji, mając na względzie rodaków ze wszystkich zaborów, podał wydawca Hierarchią Kościoła w ziemiach dawnych polskich, tak obr. *łać.* jak *grec.* i *orm.*, co za bardzo szczęśliwą i pożądaną myśl uważamy, — w dalszym ciągu mieści się Wydział teolog. krakowski, lwowski i rz. katol. akademia duchowna w Petersburgu, (tu tylko dla całości należało wymienić i wydziały teol. przy wszystkich seminaryach biskupich, co z szematyzmów da się uskutecznić), a na zakończenie działu tego jest wykaz Polaków i Rusinów, zaszczyconych godnościami papieskiemi i spis konserwatów zabytków pomnikowych i archiwów Galicyi Po tym dziale, zajmującym od 19 50 str. pięknego druku, idzie część literacka kalendarza, również starannie zredagowana, zawierająca takie cenne rzeczy, jak bł. Klemens M. Hofbauer przez ks. Łubieńskiego, ś. p ks. Jan Bosco, ks. Teof. Jagodziński, kan. warszawski, ś. p. ks Ig Polkowski, Z wycieczki do Do bromila i Chyrowa hr. L. Dębickiego, dalej wykaz zniesionych kościołów, kaplic i klasztorów w Krakowie i statystykę Missyj. Część trzecią kalendarza stanowi dział gospodarski i informacyjny bardzo obfity Z tego prostego wyliczenia przekonać się można o wartości kalendarza, który służyć może wybornie nie tylko do użytku domowego, ale i do pożytecznej, a budującej lektury. Cena egz. bez oprawy 50 ct., w oprawie od 65 ct. do 1 złr. 25 cnt.

2) **Manuale Theologiae moralis in usum praesertim Examinandorum.** Auctore *Benedicto Melata.* — „Gdybyś zażądał odemnie napisania grubego tomu — rzekł osiwiały teolog — próbowałbym i spodziewam się, powiodłoby mi się to, ale skrócenia, kwintessencyi nie śmiem się podejmować.“ Autor nasz przystąpił śmiało do tego zadania, zebrał i metodycznie zestawił w krótkie, a ściśle dokładne formuły naukę obyczajów. W trzech częściach: I *Actus*. któremi człowiek zdąża do swego celu; II *Leges*, które niemi kierują i III *Media*, pomagające w wykonaniu praw (*med. positiva*: Sakramenta, *med. negativa v. coërcitiva*: kary) zmieścił wszystko, nie pominął ani spirytyzmu, ani zmów (strejków), ani gry na giełdzie.

---

*) Nie słusznie mi zarzuca tenże oponent, że zasłaniam się od krytyki powagą Konsystorzy. Wiem, że ich aprobata nie suponuje perfekcyi dzieła, i nie powołuję się na nią w obec szczegółowych zarzutów Ale kiedy mi się mówi, że cały katechizm jest nie do użycia, wolno mi wspomnieć, że jest od przew. Konsystorzy approbowany. *Przyp aut.*

Kronika.

Lwów. Rekolekcye dla pp. nauczycielek lwowskich, pod przew. ks. K. Zoellera, odbędą się w klasztorze pp. Benedyktynek orm. od 5 stycznia 1889 wieczorem, do 9 stycz rano. Zgłoszenia przyjmuje przełożona pp. Benedyktynek or we Lwowie.

Austrya. *Pierwszy biskupi głos donioślejszy* z Monarchii w sprawie rzymskiej odezwał się z tamtej strony Litawy. Biskup Wielk Warazdynu, ks. Schlauch, miał 13 grud. mowę na zgromadzeniu Stowarz. św. Władysława w Peszcie, w której doniosłymi słowy dał wyraz nadziei, „iż Bóg, przeznaczywszy Rzym na Stolicę ś. Piotra i zachowawszy ją tam przez tyle wieków, stworzy taką sytuacyę polityczną, która pozwoli, aby Rzym był Stolicą ś. Piotra, a aspiracye narodu włoskiego spełnione były“. Mowca w całych Węgrzech ma posłuch — *Odwiedziny Najś. Pana w Gracu* celem otwarcia budynku politechnicznego i przekonania się o postępie budowy kościoła Najśw. Serca Jezusowego, wywołały nietylko u mieszkańców tegoż miasta entuzyastyczne objawy, ale i w najdalszych zakątkach monarchii, gdzie bije katolickie serce, obudziło to zainteresowanie się panującego budowlą świątyni nader podniosłe uczucia czci dla pobożnego potomka Rudolfa z Habsburga Książe biskup dr. Zwerger, otoczony licznem duchowieństwem, przyjmował cesarza u bramy gotyckiej budowli, stojącej już pod dachem i niezadługo gotowej do odbywania w niej służby Bożej. — *Wszystkim bibliotekom parafialnym* swej dyecezyi rozesłał biskup z Seckau w darze trzy swe dziełka: „Der Glaube“, „Die wahre Kirche“, „Die schönste Tugend und das hässlichste Laster“, wzywając duszpasterzy, aby je na zawsze do tych księgozbiorów wcielili. Swą pracą chce ich w spełnianiu śś. obowiązków wspierać.

— *Uregulowana kongrua duchowieństwa parafialnego i nieuregulowane płace profesorów przy biskupich zakładach teologicznych* były w dn. 11 grud. przedmiotem rozpraw w budżetowej komisyi Izby posłów Rady państwa. Poseł Lorenzoni wykazał, że w połudn. Tyrolu znajduje się wielu kuratów, których nie dosięgło dobrodziejstwo uregulowanej kongruy. Nie uznano ich bowiem za samodzielnych duszpasterzy, chociaż *de facto* nimi są. Wezwał przeto rząd, by postarał się o uregulowanie także i ich dotacyi w drodze ustawod. Z tych bowiem 85 ct. dziennie, jakie obecnie mają, nie mogą przecież opędzić swych potrzeb. Minister dr. Gautsch odpowiedział, że właśnie w tych dniach przekazał namiestnictwu w Tyrolu 6.000 złr. (!!), aby ich użyło na wsparcia (!!) dla rzeczonych kuratów. Nadto toczą się z ks. biskupem Trydentu rokowania w tej sprawie. Lorenzoni nie bardzo tem zbudowany, zauważył, że w całej Austryi znajduje się 1.900 takich kapłańskich pomocników, którzy spełniają posługi samodzielnych duszpasterzy Podwyższenie dotacyi o 100 zł. dla każdego z nich, wymagałoby kwoty 190.000 złr. Zapomogi i wsparcia są niedołężnym środkiem paliatywnym, a nadto nie odpowiadają godności kapłana... Dr. Menger mówił o następstwach, z uregulowania kongruy dla duchowieństwa *gr kat* wynikłych, i wykazał, iż wielu gorzej się ma teraz po podwyższeniu kongruy, niż przedtem. (To samo nie tylko o gr kat. duchowieństwie powiedzieć można. *P. R.*) — Minister oświadczył na to, że rząd zbiera doświadczenia z okazyi regulowania kongruy i gdy tylko postępowanie to zakończonem będzie, to nie jest wcale wykluczonem, iżby w drodze ustawodawczej nie mogło nastąpić zaradzenie przykrym stosunkom, któreby się okazały .. Na to zauważył sprawozdawca tego budżetowego działu, poseł *Gniewosz*, że na uregulowaniu kongruy najgorzej wyszła Galicya.— O uregulowanie płac profesorów teol. zakładów bisk. upomnieli się posłowie: dr. Herbst, dr. Kathrein dr Tonkli, i zapytali ministra, czy rząd skłonnym jest nareszcie do załatwienia tej sprawy? Na to odparł minister, że rząd wszedł z rozmaitymi biskupami w ro-

kawania co do tej kwestyi, i że spodziewa się, iż będzie mógł już w najbliższym czasie wystąpić z tym projektem przed Izbą. Na to poseł Kathrein postawił wniosek: wzywa się rząd, aby jeszcze w bieżącej sessyi wniósł odpowiedni projekt ustawy do Izby, celem konstytucyjnego traktowania tegoż, — a członkowie komisyi przyjęli go jednomyślnie.

Belgia. *Na zjeździe katolików w Gandawie*, odbytym 12 grudnia, podniesiono myśl kongresu wielkich mocarstw, celem przywrócenia świeckiej władzy papieżowi w interesie porządku i cywilizacyi. Na zjeździe znajdowało się 3 biskupów.

Francya. *Porządek nabożeństwa dziękczynnego* do Najśw. Serca P. J. na zakończenie jubileuszowego roku papieskiego obwieścił arcybiskup Paryża klerowi i wiernym równocześnie z dłuższym listem pasterskim, rzucającym pogląd na ten niezwykły ruch, jaki obejmuje katolików całego świata z powodu położenia Głowy Kościoła.

Archidyecezya lwowska obrz. orm.

Ks. J. Steindl przydany ks. prob. w Łyścu do pomocy, a ks. Teodorowicz przeniesiony ze Stanisławowa do Lwowa.

Dyecezya tarnowska.

Zmarł: d. 8 b.m. zaop. śś. Sakr. ks. Antoni Bryndza, prob. w Jatrząbce starej, ur w Choczni (dyec. krak.) r. 1829, ord. 1855, inst. na Tylicz 1883 r., a na Jastrząbkę 1886 r. Administratorem zamianow. ks. Mich. Cieślik, wik. z Krużlowej.

Od Redakcyi.

Z nrem dzisiejszym kończymy rocznik X pisma »*Boni Pastoris*«. Wyprawiając go do rąk przezacnych Współbraci, dziękujemy wszystkim za życzliwe popieranie nas i składamy Im serdeczne życzenia z okazyi świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, prosząc o dalszą życzliwość.

Bonus Pastor, poświęcony sprawom praktycznego duszpasterstwa i usłudze p. t. Kleru katol. bez różnicy obrządków, wychodzić będzie i w przyszłym roku na tych samych warunkach, jakie wyszczególnione są w nagłówku każdego nru.

Z bieżącym miesiącem rozpisaliśmy przedpłatę na rok 1889.

Przedpłatę składa się **z góry** na pokrycie bieżących wydatków i uregulowanie wysokości nakładu. Ponieważ pod koniec roku zwiększają się niezwykle manipulacyjne zajęcia około wydawnictwa pisma, — przeto upraszamy czcig. Współbraci o **bezzwłoczne** zgłoszenia, abyśmy wysokość nakładu oznaczyć i regularny odbiór pisma zapewnić Im mogli.

W sprawie pielgrzymki polskiej do Rzymu, w r. 1888 odbytej, upraszam wszystkich szan. pielgrzymów, aby, jeśli kto ma jakie pretensye do podpisanego kierownika rzeczonej pielgrzymki, takowe raczył do **końca bieżącego miesiąca i roku** przedstawić. Po upływie bowiem tego czasu wszystkie listy, kwity i rachunki zostaną zniszczone i żadne pretensye, jeśliby jakie były, jako niesłuszne, nie będą mogły być uwzględnione. Zarazem upraszam, aby ci szan. pielgrzymi, którzy zalegają z wyrównaniem swoich rachunków, takowe raczyli do oznaczonego powyżej dnia załatwić.

Tenczynek, p. *Krzeszowice*, d. 12 grudnia 1888.

Ks. dr. Winc. Smoczyński.

WYDAWCA I ZA REDAKCYĄ ODPOWIEDZIALNY: KS. ZYGMUNT GORAZDOWSKI.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.